













Ogłoszenia drobne

piśnie potrzebna pomoc domowa (chcimy ze wsi) Białystok, ul. Piotrowska 2-31-32, k 232-11
Odpisale pokój uczniom — uczeszenie, Białystok, Sokola 19, k 2312-1
Rodzina lekarska przyjmie gości, 2 osob. (dziecko) (z wyjątkiem), Warunki bardzo dobre, Warszawa, Al. J. Piłsudskiego 10, telefon 19-31-37, Skrzynka 332-11, k 336-1
Kupię telewizor (na czeszenie), Szczegółowe oferty: Biuro Ogłoszeń, k 235-30
Sprzedam futro i blam na futro, jędrną, karakulową kanadyjską, Białystok, Podlesna 11, k 335-11
Telewizory naprawia Inż. F. Kozłowski, tel. 41-85, k 2327-2

Kawiarnia »CECHOWA« PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 46
ZAPISZ SIĘ do nowouruchomionego MIEJSCA BARU ka/II
na smaczne przekąski o dużym asortymencie:
• FLAKI • BIGOS • HIELBASE •
• SMACZNA KAWA • SŁODKIE PRZYSTAWKI •
BAR czynny od godz 8 do 18 w dni powszednie, niedziela i święta
BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

W RAZIE WYPADKU
Skrzydło Polarna — tel. 39.
Województwa Ratunkowego, tel. biura wcz. 59, Informacja pogotowia 2-75-27.
Pogotowie Stomatologiczne Czerwone, godz. 18-7.
Pogotowie MO — tel. 37.
Informacja kolejowa — tel. 32-21 35-33.
APTEKI
Apteka nr 7, ul. Wesolowskiego 5, tel. 219-04.
Apteka nr 13, ul. Mickiewicza 30, tel. 242-76.
SZPITALA
Codzienne ostre dyżury pełnia
Szpitala:
Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dolidy, ul. Żurawia, tel. 77-74.
Wojewódzki Szpital Im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 15, tel. centr. 2-16-21, (centr.) dyżury: chirurgii, laryngologii, okulistyki, zakładu chirurgii, tel. 2-16-21.
Szpital Dziecięcy, ul. Śniadeckiego 15, tel. 25-16, oddz. wewnątrz.
Szpital Chirurgii, ul. Banaśki 15, tel. 25-16, oddz. wewnątrz.
Szpital Wzrostkowy, ul. Gładzińska, ul. Żurawia 18, tel. 25-21.
Szpital w Chorożynie, oddział neurologiczny, tel. 2-16-79.

PKP Oddział Ruchu-Handlowy w Białymstoku, ulica Kolejowa, 7 zatrudni mierzyczy na szkolenie na stanowiska:
1. mierzyczy, nastawczych, manewrowych na stacjach Białystok — 30 osób, Elk — 20 osób, Suwałki — 10 osób, Żelazna — 5 osób, Wałszy — 2 osoby, Stojnie — 1 osoba, Kijewo — 1 osoba, Olecko — 1 osoba.

Wymagane ukożone 18 lat życia, i kategoria zdrowia. W okresie szkolenia zatrudniony otrzymuje wynagrodzenie odpowiednio wyższe, umundurowanie służbowe, deputat węglowy, bezpłatną odzież roboczą i ochronną. Praca na PKP zapewnia: stałą pracę i możliwość zdobycia dalszych kwalifikacji i awansu, bezpłatne leczenie, otrzymywanie emerytalnego w wieku 60 lat, bezpłatne przejazdy do pracy koleją i zwrot kosztów przejazdu PKS-em, bezpłatne przejazdy na stację PKP wraz z rodziną oraz 80 procent zniżki na koleje, dodatek za wysługę lat wynikający z karty kolejarza, bezpłatne posiłki w okresie zimy w czasie służby. Kandydaci do pracy powinni zgłaszać się w biurze nr 50 w stacjach, gdzie otrzymają szczegółowe informacje, skierowanie na badanie lekarskie i bezpłatny bilet na przejazd celem zalenienia formalności. k 2949-00

Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych „Lombel” w Saindwe podają do wadomości wszystkim zainteresowanym, ZE TERMIN KADROZAWOWEGO ODBIORU BEZ WYNIKU KOMOROWEGO NALEŻY BEZWZGLĘDNE UZGADNIĆ Z ZAKŁADEM PRODUKCYJNYM, KONSEKWENCJE Z TYTUŁU NIEUZGODNIENIA ODBIORU POKONNO BĘDĄ ODBIORCY. k 3127-1

Biuro Projektów Budowlanych Komunalnego w Białymstoku, ul. Śniadeckiego 82 zatrudni natychmiast w zespole konstrukcyjnym INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA ŁADOWEGO posiadających uprawnienia budowlane na stanowiskach projektantów i st. asystentów. W obowiązującym systemie wynagrodzenia istnieje możliwość uzyskania wysokiego wynagrodzenia. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu w pokoju 603, lub telefonicznie 31-41, wewn. 26, k 3068-1

Dyrekcja Technikum Budowlano-Drogowego w Białymstoku, ul. Słonimskiego 47/1 zatrudni z dniem 15 grudnia br. ZŁĘ DREKTORA DO SPRAW ADMINISTRACYJNO-GOSPODARZYCH. Wymagane wykształcenie minimum średnie ekonomiczne i 6 lat praktyki. Blizszych informacji udzieli dyrekcja Technikum w godz. 8—15. k 3125-1

Z powodu zgonu
MATKI
Irenie Woik
wzrasta sżłobkiego wspanożcuca
Dyrekcja i współpracownicy
Banku Rolnego w Elku
k 3379-1

100 ROBOTNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH do robot torowych w delegacji w wieku 18—29 lat zatrudni Oddział Zmechanizowanych Robot Drogowych w Białymstoku-Stariosielsk. Wynagrodzenie miesięczne bardzo dobre. Pracownicy otrzymują bezpłatne zakwaterowanie w wagonach mieszkalnych, odzież roboczą i ochronną, obuwie, deputat opalowy w wysokości 3,6 ton węgla rocznie, ulgi przejazdowe dla pracownika i członków rodziny. Stoiłowa na miejscu. Pracownicy mają możliwość zdobycia zawodu jako torowstrza, operatora ciekich i lekkich kierownic drogowych, kierownika drzewy motorowych itp. Chętni winni się zgłaszać do Oddziału Zmechanizowanych Robot Drogowych w Białymstoku-Stariosielsk. k 3124-0

Tartak Przemysłu Drzewnego w Nurcu pow. Siemiatywy zatrudni natychmiast wykwalifikowanego ELEKTRYKA. Wymagane kwalifikacje: kilkuletnia praktyka przy obsłudze i konserwacji urządzeń elektrycznych, aktualna III grupa do bhp, ukożona Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Mielokształne zapewniamy po okresie próbny. k 3123-1

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na 1968 r. na wykożenie materiałów budowlanych niżej podanych prac renowacji budowlanych w miejscowościach:
1. Remonty kapitałne szkół w Czarnej Wsi Kościelnej, Olmnołach, Pogorzalkach, Michalowie.
2. Remont kapitałny budynku domu kultury w Pogorzalkach.
3. Budowa domów mieszkalnych dla nauczycieli w: Halcikach, Fastach, Nieciecach, Rogowie, Radulach.
4. Budowa świetlicy w Kolodnem, szkoły w Barszczewie Kłchorzycy, przedziałka w Chorożynie.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające uprawnienia na prowadzenie robót. Świeże kosztorysy można oglądać codziennie w tutelzjnym Wydziale w Białymstoku przy ul. Szwajcerskiej 5 w godz. 9—15. Komisja otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 grudnia 1968 r. o godzinie 9. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. k 3063-1

Zakłady Przetwórstwa Żywnożowego w Białymstoku zatrudnia od zaraz ST. KSIĘGOWEGO i REWIDENTA ZAKŁADOWEGO. Wymagane wykształcenie średnie i 4 lata praktyki. Wynagrodzenie dobre. Dojazdy do pracy autokarem zakładowym. Zgłoszenia prosimy kierować: tel. 204-21, 204-22, wewn. 22. k 3125-0

PRZERWA W DOPLWYWE PRĄDU
Rejon Energetyczny Biełsk Podlaski niniejszym zawiadamia odbiorców energii elektrycznej zamieszkałych na terenie miejscowości: Worone i dn. 12-24 XII 1968 r. nastąpi przerw w dostawie energii elektrycznej.
Przerwa niniejsza podkoywana jest remontem obiektów energetycznych. k 3075-1

118
JANUSZ PRZYMANOWSKI
„CZTERE PANCERNI I PIES” część II

Pies odskoczył, zarżał w kąt, gdzie na oddzielnym postaniu, na ochapce siana spał twarzą do ściany Tomasz i podszedł do okna. Na parapie siedział Wichura wsparły pięknym o framugę, z pistoletem maszynowym w oporok kolan, z głową opuszczoną pod ciężarem znaczenia na piersi. Wydawało się, że drzemie, ale gdy tylko usłuk stuk psich pazurów o posadzkę, gdy wilczur uniósł łeb, to i kapral zapłtał:
— Czego chcesz, stary? zmiana warty?
Wichura ziewnął. Z blaskami po konserwie przygotowanej na parapie napił się wody. Chwilę przostawał kości, wyciągał i zignął rękę, by nagle gwałtownym przrżerem zaskoczył na podwórze i zrobił parę przbiegów z wyrzucaniem trzaskających obrzut automat przed siebie. Trzasnęły przez wiaz mechaniczna do wnętrza czolgu, gdzie fosforyzującym blaskiem świeciła tarcza zegara — dobiegła godzina trzecia. Kapral wrócił do palacu normalna droga, przez drzwi i szparnięcie — ramię zbzdził Tomasz.
— Watajaj, twoja kłoda!
Czerwień bez słowa siadł na postaniu, starannie zwałował once, włożył buty. Lekko przypłynął obaczem, żeby lewy właz do konia, obciągnął cholewy i przypomnął.

119
— Panie kapral, pan mi da harmonie.
Wichura jakby nie słyszał. Podszedł do okna i zdawał postuerek nowemu wartownikowi, pokazując ręką obiekty:
— Samochód, czolg, ludzie... A jakbyś miał zasnąć, to lepiej żebyś ci ojciec na konia nie mieniał.
— Nie zasne. A harmonie...
— Powiedziałem: dam kiedy zobaczę, żeś żołnierz, a ty zwielasz, do wody ze strachu wlażesz.
— Ja rzekę przypłynalem i ten kabel elektryczny, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzymał Czerwieńka, który coś chciał mu odpowiedzieć.
Obaj nasłuchiwali echa serli, które dobiegło z granicy szyszalności. Jeszcze jeden klebek strzałów — daleki, ale wyraźny. Nad lesul — cichym, co most był podminowany...
— Fiu! — gwizdnął przez zęby kapral. — Ale ci bozia dała dobre sny. Malorolnym — zjadł takie kawaly opowiadał, jak do wsi wrócisz. Nie mnie... Czekał — wstrzyma

